

Felieton

Spotkanie przy kawie z przyjaciółką Moniką, w kawiarni, w centrum Warszawy. Chwila wytchnienia po dniu stresującej pracy? Bynajmniej! Właśnie unosiłam kubek pełen aromatycznej café latte do ust, kiedy Monika wypaliła niespodziewanie, złowieszczo i proroczo (a co!): „Spójrzmy prawdzie w oczy... nie stajemy się coraz młodsze!”

Uniosłam brwi, zwalczając pokusę, żeby spojrzeć zezem. Ostatnie, czego potrzebowałam, to wysłuchiwanie kolejnej audycji z cyklu życiowych prawd i banałów. Latka płyną, zegar biologiczny tyka, czas się ustatkować, pomyśleć o mężu i dzieciach, rozejrzeć się za wartościowym materiałem genetycznym...

Świat zawsze znajdzie sposób, żeby słowami sprowadzić cię do porządku, wytknąć „braki”. Za mało wykształcenia? Doświadczenia zawodowego? A może za dużo? Za mało dzieci, brak dzieci, za dużo dzieci? Niegrzeczne dzieci? Mąż, brak męża, rozwód? Pijący mąż? Pijany mąż? Brzydki mąż? Singel, ale ile można być singlem? Singel jest cool. Singel napędza koniunkturę, to przecież człowiek samotny i znudzony, wymaga rozrywki i drogich gadżetów. Pierwsze zmarszczki? Wahania wagi? Efekt jo-jo? Źle płatna praca? Stary samochód? Małe mieszkanie? Za mało radosnych zdjęć z wakacji na Twitterze?

Nawet jeżeli na pierwszy rzut oka nie masz sobie nic do zarzucenia, przyjrzyj się uważnie. Twoje życie wydaje się idealne? Nikt nie jest idealny. Lepiej posłuchaj, jakie plotki krążą o tobie. Komu zawdzięczasz awans? Z jaką koleżanką z pracy flirtuje twój mąż? Z kim spotykałaś się wcześniej? Czy czujesz presję słów, opinii innych? Monika ugięła się pod ciężarem.

„Kiedy widzę dziecko na ulicy... - ciągnęła Monika - to czuję taki ucisk... o tutaj...” - położyła sobie rękę na sercu – po prostu czuję, że to już czas. A ty?”

„A ja nie” – pomyślałam przewrotnie. Czułam jak pieką mnie oczy po wielu godzinach pracy ze wzrokiem utkwionym w ekranie komputera. Życie korporacyjne nie oszczędzało nikogo. Otoczyłam dłonią kubek z kawą, żeby ogrzać palce. Poczułam przyjemne ciepło, jakby przyjaciel wziął mnie za rękę.

Monika po prostu musiała od czasu do czasu wyrzucić z siebie słowa, które ją dręczyły. Pozwoliłam jej się wygadać.

„A co o tym myśli twój chłopak, Dawid?” – zapytałam wreszcie, kiedy przerwała dla zaczerpnięcia oddechu. – „Czy on też czuje ucisk?”

Monika westchnęła i pociągnęła łyk kawy z kubka. Zawsze zamawiała najdziwniejsze kawowe nowości. Była gotowa spróbować wszystkiego: kawy z lodami, chili, imbirem, owocami... najdziwniejszych kawowych kombinacji.

„Dawid nie jest mężczyzną dla mnie. Nie ma żadnych zainteresowań, ani pasji...”

Ach, nieodpowiedni mężczyzna. Która kobieta nie była w takim związku? Ale to już inna historia, wymagająca innych słów.

Spojrzałam w zamyśleniu na kubek café latte, którą piłam. Słyszałam, że café latte jest nudna, passé. Może mój wybór oznaczał brak wyobraźni... Czy to dlatego nie byłam w stanie żałować upływającego czasu? Ani tęsknić za zmianą?